

Światowej sławy ekspert ds. praw człowieka popiera postulaty od dawna podnoszone przez AWPL

Światowej sławy ekspert ds. praw człowieka popiera postulaty od dawna podnoszone przez AWPL

W niedawno opublikowanym wywiadzie profesor Fernand de Varennes, światowej sławy ekspert ds. praw człowieka, uznał postulaty, które od lat podnosi AWPL, mianowicie:

1. Litwa powinna wywiązywać się z międzynarodowych zobowiązań zgodnie z międzynarodowymi aktami prawnymi, które posiadają moc nadrzędną,
2. autochtonicznym mniejszościom narodowym (np. zamieszkałym na Litwie Polakom, Białorusinom i przedstawicielom in. narodowości) przysługują inne prawa niż przedstawicielom nowej emigracji.

Poniżej prezentujemy fragment wywiadu z ekspertem ds. praw człowieka prof. Fernand de Varennes.

„- Jeśli chodzi o Litwę i lokalne problemy, mieszka tu dosyć duża wspólnota polska. Ponadto, większość zamieszkuje zwarte terytorium wokół stolicy Litwy – Wilna. Problem, z którym obecnie się borykamy, polega na tym, że owe wspólnoty, które tak naprawdę mogą stanowić większość populacji miasteczka czy wsi – a ich liczba może tam przekraczać nawet 50% - chcą, żeby nazwy ulic na budynkach były zapisywane po litewsku i po polsku. Czy mógłby Pan skomentować niniejszą sytuację w kontekście praw mniejszości narodowych oraz praw człowieka?

Fernand de Varennes: Litwa ratyfikowała Konwencję Ramową o Ochronie Mniejszości Narodowych, która zawiera przepisy dotyczące oznakowania ulic. W oparciu o te przepisy, w miejscowościach, gdzie większość stanowią przedstawiciele mniejszości narodowych, państwa powinny podjąć pewne działania w celu zapewnienia nazewnictwa ulic w odpowiednim języku. Wspomniany zapis został sformułowany nieco nietypowo i wiem, że Naczelny Sąd Administracyjny Litwy orzekł w tej sprawie. Niemniej uważam, że NSA się myli. Kwestią oczywistą jest, iż ratyfikując niniejszy międzynarodowy akt prawny Litwa przyjęła na siebie pewne zobowiązania. Właśnie dlatego władze Litwy powinny przyznać, że zobowiązały się do pewnych rzeczy w stosunku do przedstawicieli wspólnoty polskojęzycznej, zamieszkującej terytorium Litwy, która - jak już Pan wspomniał- skupia się w okolicy Wilna i być może nawet stanowi w tych miejscowościach większość... Mówiąc inaczej, musimy ustalić, jakie jest źródło konkretnych zobowiązań. Sytuacja jest wystarczająco przejrzysta – wspólnota polska jest dosyć duża. Sam Pan powiedział, że Polacy stanowią większość we wspomnianych miejscowościach, zatem odpowiedź nasuwa się sama. Został ratyfikowany akt prawny gwarantujący określone prawa, które władze litewskie powinny uszanować.

- Przyjrzyjmy się tej kwestii w kontekście globalizacji. Jak już Pan powiedział, wpłynęła ona na znaczące przemieszczenia ludności. Po wstąpieniu krajów Europy Wschodniej do Unii Europejskiej, wielu Polaków, Litwinów i obywateli innych krajów Europy Wschodniej wyjechało np. do Anglii i mieszka w Londynie. Jeśli mówimy o migracji ludności, o wyjeździe za pracę do innych krajów czy te same zasady obowiązują również w przypadku, gdy emigranci za granicą tworzą swoje wspólnoty?

Fernand de Varennes: Tu mamy do czynienia z nieco innym problemem. Wymieniłem konkretną umowę europejską – Konwencję Ramową, która traktuje wyłącznie o mniejszościach narodowych. Na ten temat wciąż trwają dyskusje, niemniej przyjęło się, że w kontekście Europy – i tylko Europy – tak, jak to zostało ujęte we wspomnianym dokumencie, mniejszością narodową nazywamy historyczne i tradycyjne grupy ludności. Tak na przykład mniejszość polska tutaj czy mniejszość rosyjska w Estonii mogą twierdzić, że ich obecność w tych krajach jest uwarunkowana historycznie. Jeśli mówimy o Litwinach w Londynie czy Polakach w Irlandii, to nie są to już mniejszości narodowe. W związku z

powyższym konwencja nie uprawnia wspólnoty Polaków w Irlandii, gdzie jest ona całkiem spora, do ubiegania się o prawo zapisywania nazw ulic również w języku polskim. Jeśli chodzi o Konwencję, to sprawa jest jasna – traktuje ona o mniejszościach narodowych. Ponadto, pomijając już to, o czym Pan mówił, jeśli nawet sprawdzimy odsetek Polaków w Irlandii, to przekonamy się, że nie mieszkają oni w jednym konkretnym miejscu. Obywatele Polski zamieszkują całe terytorium Irlandii, może nieco więcej jest ich w Dublinie. Ale czy stanowią przynajmniej dziesięć procent populacji Dublina? Odpowiedź brzmi – nie. Dlatego też, jeśli nawet potraktujemy ich jak mniejszość narodową, konieczne będzie zestawienie ilościowe w konkretnej miejscowości. Ów zakres procentowy nie jest dokładnie określony, bardzo często ocenia to odpowiednia komisja specjalistów. Jednakże, moim zdaniem, nim przedstawiciele mniejszości narodowej zaczną ubiegać się o egzekwowanie omawianego prawa, powinni stanowić przynajmniej dziesięć procent mieszkańców danego terytorium. W związku z powyższym, jeżeli spojrzemy na to przez pryzmat Konwencji Ramowej, problem poruszany przez Pana w Europie na dzień dzisiejszy nie istnieje, ponieważ emigranci nie stanowią wymaganego odsetka ludności i przez to nie są traktowani jako mniejszość narodowa”.

Biuro Prasowe AWPL

Na podstawie pl.delfi.lt

08.03.2013
